

ARKADIUSZ CIECHALSKI <sup>a, b, ©</sup> 0000-0002-3082-6466

- <sup>a</sup> Włocławskie Towarzystwo Naukowe, ul. Plac Wolności 20, 87-800 Włocławek, kujawsko-pomorskie, PL
- <sup>b</sup> Teologiczne Towarzystwo Naukowe Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, ul. Prymasa Stanisława Karnkowskiego 3, 87-800 Włocławek, PL
- <sup>©</sup> ArCiech@WP.PL

**Piotr Stanisław Głowacki, *Cisza pocałunkiem Niebios*, Włocławek : Gutenberg Design 2024, 83 s.**

W kwietniu 2024 r. ukazał się kolejny zbiór wierszy ks. Piotra Stanisława Głowackiego zatytułowany *Cisza pocałunkiem Niebios*. Autor urodził się 26 V 1958 r. w Dobrem na Kujawach, jest kapłanem diecezji włocławskiej. W latach 1988–1990 odbył teologiczne studia specjalistyczne na ATK w Warszawie, które uwieńczył doktoratem w 1994 r., broniąc pracę pt. „Życie duchowe na podstawie pism bł. Honorata Koźmińskiego”. W latach 1992–1996 pracował w swoim macierzystym seminarium duchownym jako wykładowca (teologia duchowości) i ojciec duchowny. Prowadził też przez wiele lat zajęcia dydaktyczne na Papieskim Wydziale Teologicznym Oddział we Włocławku. Od 2003 r. jest proboszczem parafii św. Urszuli w Kowalu.

Dotychczas wydał cztery tomiki wierszy (wszystkie we Włocławku), są to: *Odwieczna klepsydra* (2006), *Bóg jest kapitalny* (2013), *Bogu rzucam się na szyję* (2016) i *Perły rozmaitości* (2019). W czasach, kiedy był jeszcze klerykiem, publikował swoje utwory pod pseudonimem Aleksander Powszechniak w „Ładzie Bożym”, a później pod własnym nazwiskiem w „Awersie”, ogólnopolskim dwumiesięczniku literacko-społecznym, wydawanym w latach dziewięćdziesiątych XX w. we Włocławku oraz w różnego rodzaju lokalnych i krajowych almanachach oraz antologiach poetyckich. Omówienie dotychczasowej twórczości tego poety prezentowałem w tomie 23(2021) „Studiów Włocławskich”.

Czytelnik znający lirykę ks. P.S. Głowackiego na pewno zauważy, iż problematyka oraz kształt artystyczny zebranych w ostatnio wydanym tomiku utworów nie różni się znacząco od wierszy już wcześniej opublikowanych. Autor konsekwentnie podejmuje w nim zagadnienia bezpośrednio związane z wiarą, koniecznością bliskiej relacji z Bogiem, Jezusem Chrystusem, Matką Bożą, postaciami błogosławionych i świętych, snuje refleksje nad wartościami i cnotami, które powinny być obecne w życiu każdego człowieka, zwraca uwagę na trudny okres pandemiczny oraz „gorszące” czyny Kościoła, co wywołało negatywne skutki w życiu wspólnot parafialnych. Czytelnik znajdzie w tym zbiorze także wiersze ukazujące unikatowe piękno przyrody i potrzebę jej kontemplacji, zwraca uwagę na tak rzadkie we współczesnym świecie (bombardującym człowieka niespotykaną dotąd ilością bodźców i informacji) zatopienie się w ciszy, będącej modlitwą serca, która prowadzi do wewnętrznego wyciszenia, a w konsekwencji – do łączności z Bogiem. Znajdują się tu także utwory dedykowane osobom szczególnie bliskim poecie, przyjaciółom i ludziom po prostu dobrym, na których można polegać, a także instytucjom takim, jak np. położona blisko kościoła i plebanii, a funkcjonująca już 50 lat, szkoła rolnicza w Kowalu. Niezmiennie, tematem części liryków pozostaje także autorefleksja związana z potrzebą tworzenia poezji, fenomenem tego procesu, choć złączona jest ona z gorzką świadomością nietrwałości wysiłku twórczego, jego kruchości, krótkotrwałości czy nawet zataracenia. Bowiem tylko nielicznym artystom dane jest zapisać się trwale w zbiorowej świadomości.

Jak wcześniej wspomniałem, obszerny zestaw wierszy dotyczy zagadnień wiary, kwestii dla autora na pewno najważniejszych, którym – poprzez swoje powołanie – poświęcił całe życie. Teksty takie jak: *Samotność Jezusa*, *Matka Słowa Wcielonego*, *Rozmowa z Matką Boską*, *Wiara*, *Boży sen*, *Modlitwa o pokój*, *Nawrócenie*, *Rzeczywistość paschalna*, *Choroba duszy* czy *Tajemnica góry Tabor* nawiązują w sposób jednoznaczny do zagadnień dla chrześcijan istotnych. Co znamienne, we wszystkich tych wierszach daje się zauważyć głębokie skupienie, napięcie intelektualne i autentyczność osobistego przeżycia. Jest ono szczególnie obecne w tekstach zawierających intymne modlitwy skierowane do Boga, Jezusa Chrystusa, Matki Bożej i świętych.

Znaleźć w tych lirykach można jednak i inną nutę. W kontekście trudnego czasu pandemicznego i innych żywiołów nękających od wieków człowieka, nie brak tu także dylematów wiążących się z teodyceą.

Poeta, podobnie jak bohater księgi Hioba, a także chociażby niemiecki filozof z XVIII w. Gottfried Wilhelm Leibniz, zadaje dramatyczne pytania o sens zła na świecie: „jak pogodzić żywioł z myślą Bożą” (xxx, *błyskawice swym rentgenem prześwietlają teren*) oraz „czemu ta pandemia ma służyć/ i wszystkie nieszczęścia na świecie”? (*Ciągle to ale*). Wiele wierszy zawartych w tym tomiku, to epigramatyczne rozważania na temat takich wartości jak: wiara, nadzieja, miłość, honor, ale też i takich, które kojarzą się pejoratywnie: z występkiem i grzechem, jak np.: hipokryzja, zatwardziałość, podejrzliwość. Wszystkie one określają człowieka, splecione są nierozdzielnie z jego życiem, a ono jest jednak przez poetę chwalone:

błogosławię cię życie twoją stroną jasną i ciemną  
porywy uniesień  
i troskę przyziemną

(*Błogosławię cię życie*)

Apoteozę życia podobnie wyrażał również znakomity poeta trzech epok literackich Leopold Staff w swym słynnym wierszu *Przedśpiew*, opublikowanym w 1908 r. w tomiku *Gałąź kwitnąca*:

I pochwalam tajń życia w pieśni i w milczeniu,  
Pogodny mądrym smutkiem i wprawny w cierpieniu.

Owa akceptacja ludzkiej egzystencji wyraża się często w wierszach, które prezentują ewangeliczną i franciszkańską prostotę oraz zachwyt nad pięknem stworzenia. W liryku *Marzenie* autor zapisał: „a mi się marzy jedno bym kochał w człowieku/ to co ludzkie i boskie najprościej”. Zaś w wierszu *Okruchy wdzięku* poeta wyraźnie wskazuje, iż uroda świata, w którym żyjemy, jest przeciwieństwem boskiej doskonałości:

pejzaż przed oczyma  
w nim malarski błysk talentu  
przezeń Bóg przyrodzie  
udziela coś ze swego wdzięku

Dlatego właśnie kontemplacja natury, odkrywanie jej piękna prowadzi do refleksji i pozwala formułować myśli głębsze, sięgające niejako w istotę rzeczy i zmierzające do rozmyślań eschatologicznych. Widać to wyraźnie w takich wierszach jak *Domek w Krzewencie*, *Klimaty czy Tryptyk morski*. Jednak, aby taką koncentrację osiągnąć, potrzebne jest wycisze-

nie, odcięcie od spraw błahych, mało istotnych, często owszem dających nawet radość i zadowolenie, jak choćby zbieranie grzybów i łowienie ryb w wierszu *Tajemnica góry Tabor*:

przy rozbitych namiotach na Taborze  
ryby grzyby to radości drobne  
w obłędzie pogoni za szczęściem  
jedynie sensowne rysuje się rozwiązanie  
gdy Bóg duszę wyrywa śmierci  
pieczętując ją zmartwychwstaniem

Rozmyślaniami o sprawach ostatecznych, modlitwie – zdaniem poety – powinna towarzyszyć cisza. Ten motyw głęboko zakorzeniony jest w psychice autora. Pojawia się praktycznie w każdym zbiorze jego wierszy. Traktowany jest nieomal obsesyjnie, ale ma to głęboki sens. Już bowiem prorok Izajasz zauważył, że: „w ciszy i ufności leży nasza siła” (Iz 30, 15). W ciszy modlił się Mojżesz i Abraham, Jan Chrzciciel i Jezus. Wielu chrześcijan, wzorem swego Mistrza, udawało się na pustynię, aby trwać w ciszy w obecności Boga. Wielu też, przepełnionych gorliwością, szukało życia pełnego wyrzeczeń, tworząc monastyczne wspólnoty modlitwy, milczenia i pracy. Od wieków też osoby, chcące żyć dla Boga, na siedziby klasztorne wybierały tereny oddalone od zgiełku świata, ale też położone w pięknych zakątkach natury: w górach, nad jeziorami, nad morzem. Tam bowiem można było połączyć istotne elementy życia kontemplacyjnego: piękno świata, które przypomina swego Stwórcę, i ciszę wynikającą z przebywania na odludziu, a Bóg przemawia w ciszy. O tym też zaświadczają takie wiersze ks. P.S. Głowackiego jak: *xxx (wchłaniam ciszę jak soczyste grona)*, *Wpatrzeni w ciszę*, *Cisza pocałunkiem Niebios*, *Sentencje na dzień dobry*, *Piękno duszy* (ono „rodzi się tylko z ciszy”) czy *Skarb człowieka* (tym skarbem bywa cisza, która jest „cenniejsza niż diament”).

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię, która jest obecna w tym zbiorze wierszy, a właściwie pojawia się od początku aktywności poetyckiej ks. P.S. Głowackiego. Mowa tu o dystansie do własnej twórczości, o tym, że jest ona krótkotrwała, skazana na zatarcie i zapomnienie, a więc jest tworem przemijającym, wartością, której nie warto poświęcić całkowicie i wyłącznie swego życia. Już w swoim pierwszym tomiku w wierszu *Prośby* autor zwracał się do Boga: „Spraw bym poetą specjalnie nie był znanym”. W jednym z liryków tego zbioru podmiot liryczny z dobrodusznym uśmiechem obserwuje artystów reprezentujących różne

dyscypliny sztuki (nie tyle tych wybitnych, co raczej rzemieślników bez przebłysku geniuszu), którzy w kolejno po sobie następującej sztafecie pokoleń, podejmują wysiłek twórczy. Wielu z nich ma głębokie, choć zapewne złudne, przekonanie, iż dzieła, które tworzą, nie są podobne do pisma wyrzeźbionego na nadmorskim piasku, które błyskawicznie zostanie zmyte przez ciągle napływające fale, ale raczej przypominają wykute w twardym granicie obiekty, co powinno im zapewnić trwanie przez stulecia, a ich autorom – również nieprzemijający splendor:

oto widzę pochłoniętych myślą  
w piasku piszą swą historię  
jakby dla nich to był granit  
i nieważne że to syzyfowe nieudolne  
że wysiłek pójdzie na nic  
oni wierzą w sens tworzenia  
nawet gdy jest ono kruche  
tak się spełnia w części człowiek  
nie będąc geniuszem

(*Wysiłek twórczy*)

W tym wierszu można dostrzec także prawdę, którą wyraził już barokowy poeta Józef Bartłomiej Zimorowic, autor *Sielanek nowych ruskich*, kiedy krytycznie zauważył: „Pełna niedoszłych nasza poetów ojczyzna/ Że miary zawieszona, nie ma już polszczyzna”. Tym bardziej w czasach współczesnych, gdzie dostępność druku bardzo się rozpowszechniła, gdzie – jak niektórzy twierdzą – może więcej jest piszących niż czytających, namnożyło się twórców niewysokiego lotu. Jeżeli jednak mają odwagę dopisywać własne nazwiska do długiego spisu artystów zapomnianych, muszą mieć głębokie przekonanie, iż ich wysiłek twórczy, choć w drobnym stopniu, nie pójdzie zupełnie na marne i nie będzie całkowicie daremny. Ks. P.S. Głowacki – podobnie jak znakomity poeta polskiego manieryzmu Mikołaj Sęp Szarzyński – zdaje sobie sprawę z tego, że sława poetycka jest złudna, wysiłek twórczy często bywa niedoceniony, a pamięć o artyście – jakże krótka. Dlatego trzeba w życiu przede wszystkim zaufać Bogu, jako wartości jedynej, niezmiennej i nieprzemijającej, a dającej gwarancję spokoju i zbawienia:

Królu powszechny, prawdziwy pokoju  
Zbawienia mego, jest nadzieja w Tobie!

Ty mnie przy sobie postaw, a prześpiecznie  
Będę wojował i wygram statecznie!

(*Sonet IV*)

Przyglądając się poetyce wierszy wchodzących w skład tego tomiku należy stwierdzić, że przeważają krótkie utwory stychiczne, liryków rozbudowanych oraz strofkowych jest o wiele mniej. Zwrotki nie powtarzają ściśle określonego schematu, są zróżnicowane pod względem budowy i długości wersów. Zdarzają się dystychy. Często bywa tak, iż utwór tak jest rozwijany, by zakończony został efektowną pointą. Segmentacja tekstu zależy od indywidualnych akcentów logicznych i emocjonalnych, tradycyjne schematy wersyfikacyjne zastępuje nieregularność wersów: rozbudowane sąsiadują z tymi, które składają się z jednego wyrazu, czyli autor sięga do formy tzw. wiersza emocyjnego. Poeta nie wykorzystuje znanych z tradycji gatunków lirycznych, które wymagają określonej struktury (sonetu, ody itp.), ale właściwie każdy utwór buduje inaczej, według swego indywidualnego zamysłu. Autor chętnie stosuje rymy niedokładne, także od siebie oddalone. Pojawiają się one często, ale w nieregularnych układach. Utwory nie posiadają znaków przestankowych, powiązane są rytmem i rymem, a więc nie są wierszami białymi, tak chętnie stosowanymi w poezji współczesnej, dlatego wymagają od twórcy większego kunsztu.

Przeoglądając całość zaprezentowanych w tym tomiku wierszy należy stwierdzić, iż autor dość oszczędnie gospodaruje środkami artystycznego wyrazu. Nie znaczy to jednak, że teksty zostały całkowicie pozbawione typowych figur poetyckich. Znajdujemy tu przecież i liczne apostrofy, porównania (choć nie tak rozbudowane i poetycko zjawiskowe), metafory (te niekiedy bywają interesujące, np. „niebo językami ognia liże ziemię”), pytania retoryczne, anafory, epitety oraz tak chętnie stosowane we wcześniejszych tomikach – paradoksy. Stwierdzić należy, iż szczególnie ta ostatnia figura stylistyczna była chętnie przez niego używana. Zapewne jest to wpływ twórczości ks. J. Twardowskiego, kojarzonego z tradycją franciszkańską, ale też poety chętnie posługującego się paradoksem. Zamiłowanie do takiego sposobu ujmowania materii poetyckiej daje się zauważyć także i w tym zbiorku, np. w wierszu *Sentencje na dzień dobry* stanowi on główną oś konstrukcyjną utworu. Niekiedy paradoksy przybierają formę rozbudowanych aforyzmów czy złotych myśli. Przytoczmy tu kilka z nich: „sielanka to niepewne szczęście” (*Rwa kulszowa*), „trzeba przeczeć miłość/ by się w niej obudzić”, „trzeba zamknąć oczy/ by ujrzeć

niespodziankę (*xxx, trzeba przeczekać burzę*), „ciszo cenniejsza niż diament [...] / ty jesteś subtelnym głosem Boga” (*Skarb człowieka*), „kiedy jesteś ciekawy świata / to zaczynaj poznawać go / od siebie” (*Sentencje na dzień dobry*), „zło to tylko chwilowa utopia” (*Entuzjazm*) czy „taki to i zamysł Boży / aby człowiek mimo śmierci / w niebie pożył” (*xxx, kiedy pogrzeb*).

Reasumując, zebrane w tym tomiku poetyckim wiersze stanowią zarówno pod względem problematyki, jak i kształtu artystycznego kontynuację wcześniejszej twórczości poety. Czytelnik znajdzie tu na pewno ciekawe refleksje na tematy religijne, egzystencjalne, etyczne i estetyczne. Połączenie wysiłku twórczego z intelektem i talentem dało efekt interesujący, który na pewno warto poznać.